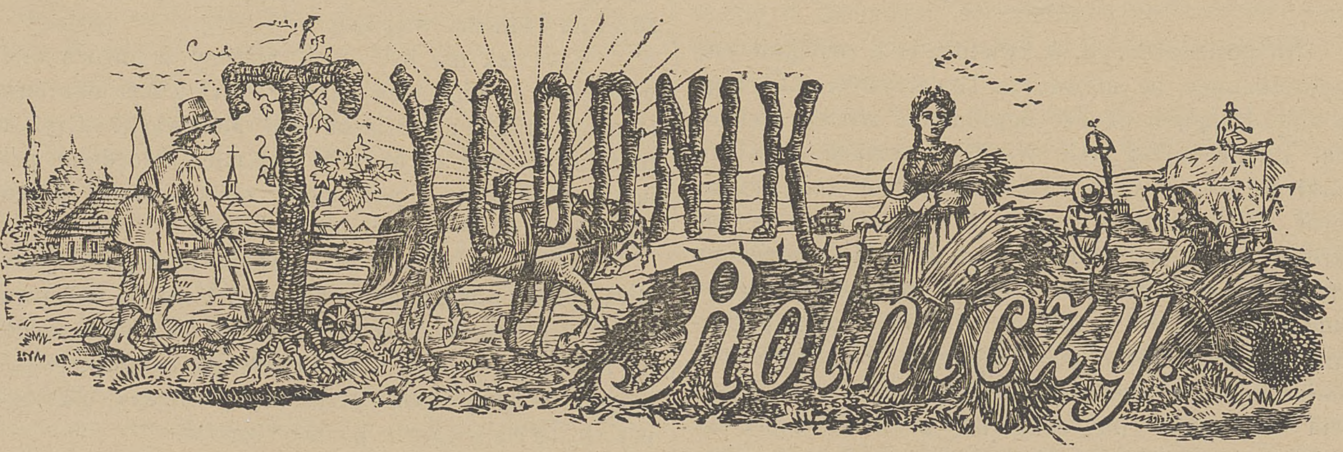
Nr. 23. Kraków, 9 Czerwca 1894. Rok XI.



Organ c. k. Towarzystwa rolniczego Krakowskiego.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową wynosi: w państwie austr. rocznie 6 złr. w. a., półr. 3 złr. w. a., w W. ks. poznańskiem i całem państwie niem. rocznie 12 marek, półr. 6 marek, w Królestwie polskiem rocznie 6 rubli, półr. 3 ruble. Dla pp. Oficyalistów pryw. rocznie 4 złr. w. a. Pojedynczy numer 12 ct. w. a. Cena inseratu od miejsca wiersza dwułamowego dla członków Tow okręg., prenumerujących „Tygodnik“ 4 centy, dla wszystkich innych 8 centów.

„Tygodnik rolniczy“ wychodzi w Sobotę każdego tygodnia. Niefrankowanych listów nie przyjmuje się. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. Manuskrypta winne być opatrzone podpisem autora; nieumieszczonych nie zwraca się.

Zamówienia na „Tygodnik“, i ogłoszenia, przyjmuje Administracya „Tygodnika“, przy ulicy Garbarskiej l. 7, artykuły zaś należy odsyłać do Redakcyi przy ulicy Garncarskiej l. 5.

SPRAWOZDANIE
z Posiedzenia Towarz. ogrodniczego

z dnia 5-go maja 1894 roku.

Członków obecnych trzydziestu dwóch.

Po zagajeniu posiedzenia przez przewodniczącego, sekretarz odczytuje protokół z poprzedniego zebrania, który przyjęty zostaje bez dyskusyi.

Prezydujący zdaje sprawę z działalności Wydziału za miesiąc ubiegły, podnosząc przedewszystkiem sprawę założenia biblioteki Tow., której potrzeba dawała się bardzo uczuć.

Na początek zakupiono dzieła następujące: Jankowskiego „Sad i Ogród owocowy“, „Ogród przy dworze wiejskim“, „Sad przy chacie“, Kaczyńskiego „Warzywa w inspekcie i Warzywa w gruncie“. Oprócz tego p. profesor Janczewski ofiarował: Kolba „Teorya ogrodnictwa“ i Vilmorin'a „Les fleurs à Paris“, panna Mieroszowska dwa dziełka własne, jedno o ogrodnictwie ogólnem, a drugie o hodowli roślin pokojowych. Przewodniczący zawiadamia następnie zebranych, że do Wydziału na miejsce p. Freege'go, który wystąpił z braku czasu, wszedł p. Harlender, prof. rolnictwa i ogrodnictwa w seminaryum nauczycielskiem męskiem. Pan Harlender objął w Wydziale funkcyę bibliotekarza. Podniesioną została następnie sprawa umowy z redakcyą „Tygodnika rolniczego“. Redaktor tego pisma, pan Lippoman, ofiarował się drukować odczyty wygłaszane w Towarzystwie o ile one zgadzać się będą z zadaniem i kierunkiem tego pisma, co do innych zaś to Towarzystwo ogrodnicze drukować je będzie kosztem własnym, z warunkiem jednak, że odczyt nie będzie przenosił pół arkusza druku.

Z kolei nastąpił odczyt p. Maleckiego „O bzach“. Prelegent przedstawił historyę tej rośliny, jej gatunki, uprawę i sposób użycia do ozdabiania ogrodów.

Przy wnioskach członków, zabrała głos panna Mieroszowska i odczytała projekt ustanowienia instytucyi inspektorów ogrodniczych, którzy objeżdżaliby ogrody powierzone ich pieczy, udzielali rad i wskazówek. W dyskusyi, jaka wywiązała się nad projektem panny Mieroszowskiej, wzięli udział: pani hr. Rostworowska, pp. Klus, Lippoman, Bieniasz, Janczewski, Harlender. Na wniosek p. Brzezińskiego, projekt odesłany został do Wydziału.

Posiedzenie zakończone zostało rozlosowaniem pomiędzy obecnych członków kilkunastu doniczek pięknych roślin pokojowych, dostarczonych z zakładu p. Freege'go.

Odczyt pani Mieroszowskiej umieszczamy poniżej.

O zaprowadzeniu pomologów okręgowych.

Na posiedzeniu d. 5 kwietnia b. r. oznajmił pan przewodniczący, że subwencya Towarzystwa rolniczego dla objeżdżających okolice ogrodników została podwojoną. Znane mi są takie wizyty po wsiach pana Różańskiego, który acz z wielkim mozołem stara się zachęcać do hodowania sadów i warzyw, daje w tym zakresie potrzebne nauki i przedstawia włościanom wynikające stąd korzyści; jednak wykłady te przebrzmiewają bez śladu, lub zaledwie owi rzadcy gospodarze wiejscy, którzy mają wyłączne w sadownictwie zamiłowanie, coś niecoś z nich zapamiętają, ogół bowiem słuchaczów nie dowierza, a nawet zaprzecza wszelkim dowodzeniom, dopóki ich prawdziwości długoletnia praktyka nie potwierdzi. Na ludność wiejską najzbawienniej działa przykład.

Gdzie dziedzic lub proboszcz lubi ogród, tam wieśniak zwykle zamiłowaniu temu wtóruje. Jeżeli więc w ich ogrodach ujrzy dobrze prowadzone drzewa owocowe, przynoszące korzyść, tam i on za przykładem pójdzie.

Ale niestety! bardzo mało jest takich ogrodów, zwłaszcza u jednowioskowych właścicieli i po plebaniach, w którychby widzieć można, że niewielkimi środkami dojść można do pięknego, zysk przynoszącego ogrodu i sadu, byle te umiejętną ręką prowadzone były.

Ogrody, o jakich mówię (a one właśnie dla włościan najbliższe i najprzystępniejsze), są z małym wyjątkiem niepraktycznie zakładane, stosunkowo zawielkie do środków na ich utrzymanie przeznaczonych, z czego wynika, że ów kawał ziemi około domu figurujący jako I. klasa ogrodowa i dlatego najwyższy opłacający podatek, przynosi właścicielowi zaledwie dochód lichego pastwiska. Ogrodem takim zwykle nikt wyłącznie nie zajmuje się; jedni doradzają, drudzy krytykują, choć nie posiadają wiadomości, a robotnik i nawozy niewłaściwie użyte, dużo kosztują. Wykonawcą zaś owych, w ten sposób prowadzonych robót, bywa najczęściej najnieudolniejszy członek ze służby folwarcznej, dlatego do ogrodu przydzielony, bo mała z niego gdzieindziej obrada.

Tak się dzieje, z małym wyjątkiem, nawet u właścicieli gospodarstw dosyć zamożnych i dobrze prowadzonych, a przecież te zaniedbane sady mogłyby być w owych gospodarstwach źródłem znacznego dochodu.

Ale obywatel, przy obecnych tak ciężkich stosunkach, musi bardzo oszczędzać, na prawdziwie dobrego ogrodnika go nie stać, trzymać zaś niby — ogrodnika, który nic nie umie, jest rzeczywiście groszem wyrzuconym. Z tego więc powodu koszta na ogród wyłożone zalicza się do zbytków, a pozostaną one w tej rubryce dotąd, dopóki się nie obmyśli środków, które sprawią, że ogród niewielki, prowadzony racyonalnie, przyniesie korzyść i przyjemność właścicielowi, a gałąź tak ważna w dobrobycie całego kraju, zajmie także znaczące miejsce w ucywilizowaniu ludności wiejskiej.

Czyż tak ma być dalej, abyśmy za owoce oddawali znaczne pieniądze obcym? Czyż u nas inne świeci słońce, aniżeli na Szląsku lub Morawach? Czyż nie możemy znaleźć na to rady, aby mieć koło domu przyjemność złączoną z pożytkiem, obok korzyści przenoszących o wiele poniesione wydatki.

Byłoby to prawdziwą zasługą naszego Towarzystwa, gdyby poruszając tę kwestyę, zwróciło nań uwagę właściwej władzy, iżby ta przez gorliwe środki zmieniła na lepsze — smutny stan krajowego sadownictwa, co jedynie osiągnąć może przez zaprowadzenie o k r ę g o w y c h f a c h o w y c h p o m o l o g ó w.

Jeżeli ustanowieni zostaną o k r ę g o w i p o m o l o g o w i e, to wówczas odczyty przez objeżdżających ogrodników, zamienione w naukę praktyczną i poparte rezultatem, przekonają włościan o potrzebie nauki sadownictwa, rozbudzą poszanowanie i miłość dla drzew w ogólności, a kraj inną przybierze postać.

Elżbieta Mieroszowska.

ODEZWA.

Powszechna wystawa krajowa we Lwowie ma być obrazem, o ile można dokładnym naszej pracy tak w dziedzinie materyalnej, jak moralnej. Obowiązkiem miłośników ogrodnictwa — dołożyć wszelkich starań, aby dział ogrodniczy Wystawy innym dorównał i był ścisłym obrachunkiem naszego dorobku i naszych braków.

Zawiązany w Krakowie wystawowy Komitet ogrodniczy na Galicyę zachodnią podjął się zadania, nietylko zachęcać miłośników ogrodnictwa tej części kraju do jak najliczniejszego współudziału w Wystawie przez owoce i jarzyny własnej hodowli, ale także pośredniczyć pomiędzy nimi i Dyrekcyą Wystawy, przyczyniać się do wyjednania możliwych ułatwień w obesłaniu Wystawy, oraz nieść pomoc potrzebującym jej wystawcom.

Z najgłębszem przeświadczeniem, że kraj nasz posiada wszystkie warunki, aby ogrodnictwo przestało być mniej lub więcej kosztowną zabawką, a rozwinęło się w ważną latorośl krajowej produkcyi, zapewniającą dobrobyt licznej ludności i przezto powiększającą bogactwo kraju ojczystego, krakowski Komitet ogrodniczy odzywa się dzisiaj do wszystkich, którym podniesienie naszego ogrodnictwa leży na sercu, aby uważając Wystawę nie za czczy popis, ale za obrachunek tego, co w kraju obecnie posiadamy, jak najliczniej produkta własnych ogrodów na Wystawę przesyłali. W ten bowiem sposób będzie można nabrać choć przybliżonego wyobrażenia o ilości i jakości naszej produkcyi ogrodniczej, porachować się z tem, co nam rozszerzyć i rozwinąć na-

leży, a czego zaniechać wypadnie. Będzie można poznać, jakie odmiany owoców i warzyw są hodowane na większą skalę i w jakim dzieje się to celu. Będzie można się wreszcie przekonać, jakie są w kraju okolice najbardziej ogrodnictwu sprzyjające i jaką w nich działalność ma rozwinąć krakowskie Towarzystwo ogrodnicze, którego celem jest postęp ogrodnictwa w tej części kraju.

Ponieważ mniejsze kolekcye są bardziej pouczające niźli wielkie, przeto Komitet uważa za konieczne zwrócić uwagę, że na Wystawie będą równie pożądane kolekcye z kilku odmian, jak i liczniejsze. Uprasza zarazem, aby z owoców większych nadsyłano niemniej jak 10 sztuk każdej odmiany, z mniejszych 20. Mają one być oznaczone nazwami umiejętnemi, w braku takich miejscowemi, w ostateczności i bez nazw, a Komitet dołoży starań, aby ten brak uzupełnić. Nadto pożądanym jest wykaz ilości drzew hodowanych, dochodu czystego, które one przynoszą, oraz oznaczenie gruntu, na jakim sad jest założony.

Zgłoszenia przedmiotów, które mają pojść na Wystawę, powinnny być przesłane przed 1-szym lipca pod adresem: „Krakowski wystawowy Komitet ogrodniczy, w lokalu Towarzystwa rolniczego — Garbarska 7". Same natomiast przesyłki owoców, warzyw, drzewek owocowych, przerobów owocowych (susz, powidła, wina i t. p.), skierować należy wprost do Dyrekcyi Wystawy i wysłać je pociągiem pośpiesznym na tydzień przed dniem otwarcia Wystawy okresowej. Rozpakowaniem ich i ułożeniem zajmie się komisya instalacyjna ze współudziałem Delegata krakowskiego Komitetu. Owoce powinny być w papier obwinięte i sieczką ściśle w skrzynkach zapakowane. Na każdym należy wypisać tuszem lub atramentem numer odmiany; w dołączonym zaś spisie, potrzeba przy odpowiednim numerze podać nazwisko odmiany.

Okresowe wystawy ogrodnicze, w których Komitet pośredniczyć pragnie, będą dwie: od 25 sierpnia do 10 września i od 24 do 30 września.

Zebraniem owoców hodowanych przez włościan i ich wysyłką na wystawę, zajmie się Komitet przez swoich delegatów i uprasza wszystkich lubowników sadownictwa o poparcie przedsięwziętych w tym kierunku usiłowań.

W Krakowie d. 25 kwietnia 1894 r.

W imieniu ogrodniczego Komitetu wystawowego

Edward Janczewski

Przewodniczący.

Jakie krowy opłacają lepiej paszę, wielkie czy małe?

Zastanawiano się już nieraz nad pytaniem powyższem, nigdy jednak nie przeprowadzono prób tych z dostateczną ilością bydła. Próby wykonywane choćby nawet najdokładniej z 2, 3 lub też i 4 sztukami, nie mogą być wzięte w rachubę w zastosowaniu praktycznem, z powodu zbytniej ich zależności od indywidualnego wpływu tych kilku zwierząt.

Chcąc otrzymać korzystny dla praktyki rezultat, należy postarać się o znaczniejszą ilość krów zdrowych i normalnie zbudowanych, należących do tej samej lub zpowinowaconej z nią rasy, będących mniej więcej w jednym wieku, w jednakowych warunkach hodowli, wycielonych w tym samym czasie bez następnego stanowienia, i których żywa waga w stanie chudym, jak najmniej różnić się powinna. Nie łatwem jest zadanie znaleźć kilkanaście sztuk bydła odpowiadających wszystkim tym warunkom, wielce więc pouczające są doświadczenia p. J. Brandt'a, które przeprowadził z 30 świeżo wycielonemi krowami, ofiarowanemi mu w tym celu przez zarząd dóbr sąsiednich, a zakupionemi w Wippthale, gdy były na ocieleniu, odpowiadających zatem wzmiankowanym wymaganiom.

Postanowiono przeprowadzić 3 próby, z których każda trwać miała dni 28. Pierwsza z nich miała na celu wykazanie, jak przeciętnie opłaca się pasza w gospodarstwie mlecznem przez krowy duże, a zatem ciężkie, a jak przez najmniejsze, a zatem najlżejsze, jeżeli w ogóle przy jednostajnych warunkach zewnętrznych, pasza ta, nie różniąca się w niczem tak pod względem jakości jako też ilości swojej, użytą będzie ad libitum t. j. w dowolnej każdorazowo ilości; podczas gdy przy drugiej próbie, przeprowadzonej w 70 dni po zmianie paszy, tak duże jak i małe krowy przy doskonale zachowanej jednostajności stosunków pod względem starań, utrzymania, jakości paszy i zestawienia jej, dostawały i nadal taką samą ilość karmy, jaką w pierwszych dniach próby zjadały do szczętu, z dokładnem jej następnie odważaniem. Gdy przy 2 i 3 próbie warunki utrzymania, jakości i ilości paszy, pozostały zawsze te same, można było zatem badać jednocześnie wpływ stosunków meteorologicznych oddziaływujących na wydzielanie się mleka. W końcu, z wyników próby pierwszej wnioskować było można, w jakim stosunku karma niejednostajna co do jakości swojej, stoi wobec produkcyi mleka.

Trzecia próba, przeprowadzona po zakupnie, miała na celu wykazanie stosunku dojności krów małych i dużych, w stanie niecielnym, oraz ich zdolności opasowej. Wybrano do próby 15 największych i 15 najmniejszych, z najlepiej dojących się krów i postawiono je w osobnych przegrodach, ale w tej samej stajni, przestrzegając jaknajściślej, by tak całe utrzymanie, jak i staranie około nich nie różniło się w niczem.

Ilość żywej wagi krów wielkich wynosiła przy próbie pierwszej 7425 klg., mniejszych 5475 klg., czyli przeciętnie ważyła jedna sztuka 495 lub 365 klg. Przy ostatecznej próbie przeciętna żywa waga każdej sztuki wynosiła u krów wielkich 547 klg., u małych zaś 444 klg.

Różnica wagi na początku i przy końcu każdej pojedyńczej próby była tak nieznaczna, że nie zasługiwała na uwagę, a przypisywać ją należało nietyle zapaszeniu pewnych sztuk, ile raczej pewnym, nieuniknionym zresztą różnicom, co do stanu najedzenia się bydła przed jego ważeniem.

Krowy żywione i dojone były trzy razy dziennie, mleko tak dużych, jak też i małych krów, zlewane było osobno i mierzone codzień w południe, a oprócz tego co trzeci dzień przeprowadzano metodą prof Soxhleta próbę tłustości mleka. Jak wielkie, tak i małe krowy, były dojone, czyszczone i żywione zawsze przez te same dziewki. Temperatura stajni dochodziła najwyżej do 18 lub 20° C.

Zestawienie paszy służyło nietylko dla bydła próbnego, ale i dla reszty krów dojnych.

Przy I i III próbie dawano dziennie na sztukę:

	Materyj strawnych: Substancyi suchych	Protcinowców	Tłuszczu	Bezazotowych
40 klg. wywarów żyt.	4·0	0·68	0·12	2·10
2 „ plew ze słomy jar.	1·7	0·03	0·01	0·70
2 „ otręb pszennych } 1 „ mąki . . . . }	2·6	0·36	0·09	1·32
30 „ buraków krajan.	3·6	0·15	0·06	1·89
2 „ potrawu . . .	1·6	0·10	0·02	0·62
10 „ dołowanych liści buraczanych . .	2·4	0·12	0·02	0·40
87 „ paszy mokrej .	15·9	1·44	0·32	7·63

Stosunek części pożywnych 1 : 5·4.

W czasie próby II zestawienie paszy dziennej dla jednej sztuki wynosiło:

	Części strawnych: Substancyj suchych	Protcinowców	Tłuszczu	Bezazotowych
6 klg. wody zmiesz. z } 40 „ wywarów żyt. . }	4·0	0·68	0·12	2·10
2 „ plew	1·7	0·03	0·01	0·70
2 „ otręb żytnich . } 1 „ mąki żytniej . }	2·6	0·36	0·09	1·32
1 „ kiełków słodow.	0·9	0·19	0·01	0·45
30 „ dołowanych liści z kukurudzy . .	5·4	0·24	0·15	2·10
2 „ słomy owsianej	1·7	0·01	0·01	0·40
84 klg. paszy mokrej .	16·3	1·51	0·39	7·07

Stosunek części pożywnych 1 : 5·3.

Oprócz 6 klg. wody, która zmieszaną była z wywarami, nie dostawały krowy w czasie 2-giej próby żadnego pójła i nie żądały go wcale.

Ponieważ nie chodziło tu o zbadanie, które pojedyńcze sztuki dużych lub małych krów opłacają lepiej paszę, gdyż na pytanie to może dać tylko odpowiedź przeciętny wynik prób, przeprowadzonych ze znaczną ilością bydła, nie rozdzielano zatem paszy na pojedyńcze sztuki, lecz zadawano ją razem w jednej przegrodzie 15 krowom dużym, a w drugiej przegrodzie 15 krowom małym.

Oddziaływanie paszy tej, czyli wpływ jej na dojność wielkich i małych krów, wykazuje następująca tabela:

	Krowy: Próba I od 17 maja do 15 czerwca 1893 — wielkie	małe	Próba II od 13 sierpnia do 12 września 1893 — wielkie	małe	Próba III od 2 lutego do marca 1893 — wielkie	małe
Ilość przeciętna paszy dla 1 krowy na 1 dzień w kilogramach . . .	91	77	84	67·6	90	77
Zastosowanie paszy do klg. żywej wagi na 1 dzień	18·3	21·1	16·7	18·2	16·4	17·3
Dzienne udoje 1 krowy w litrach . . .	13·3	10·8	12·6	10	12·4	9·4
Dzienne udoje 1 krowy w litr. % tłuszczu	45·7	38·2	45·1	36·4	44·64	34·78
Dzienne udoje 1 krowy w litr. w stosunku do 100 klg. żywej wagi	2·68	2·95	2·51	2·70	2·26	2·11
Dzienne udoje 1 krowy w litr. % tłuszczu w stosunku do 100 klg. żywej wagi . .	9·2	10·4	9	9·8	8·16	7·87
Dla osiągnięcia 1 litra mleka potrzeba było paszy klg.	6·85	7·15	6·66	6·75	7·26	8·19
Dla osiągnięcia 1-go litrowego procentu tłuszczu potrzeba było paszy klg. . .	1·99	2·02	1·85	1·85	2·01	2·21

1 klg. paszy przy próbie I kosztował 62 cent.
1 „ „ „ „ II „ 67 cent.

Z tych 3 prób wyprowadzić się dają następujące wnioski: 1) Mleko krów małych było tłuściejsze, aniżeli krów dużych. 2) Bezwzględna potrzeba paszy jest u krów dużych większa, aniżeli u małych, w stosunku jednak do jednostki wagi żywej okazuje się ona mniejszą. 3) Małe krowy dają bezwzględnie mniej mleka, w stosunku jednak do swojej wagi dają tylko w stanie chudym większą jego ilość ze znaczniejszą zawartością tłuszczu. 4) Przybywanie mięśni i tłuszczu w większej ilości, aniżeli to potrzeba dobrego wyglądania krowy wymaga, podnosi ilość żywej wagi i wywiera przez to ujemny wpływ na stosunek dojności do żywej wagi, czyli nie podnosi produkcyi mleka, ale powoduje raczej

obniżenie się tejże. 5) Jałowe, duże krowy posiadają własność dłuższego wydzielania mleka, małe zaś krowy, tracąc prędzej mleko, zyskują przy tej samej ilości paszy pod względem opasowym. 6) Duże krowy potrzebują do wytworzenia 1 litra mleka, albo zawartego w nim litrowego % tłuszczu, mniej paszy, aniżeli krowy małe, a właściwość ta wzmaga się u krów dużych w miarę dłuższego peryodu ich dojności. 7) Strata przy sprzedaży 10 krów dużych po całorocznem prawie ich utrzymaniu wynosiła w przecięciu na sztukę po 5 złr., przy takiej samej ilości krów małych strata ta dochodziła do 12 złr. Przyczynę straty tej szukać należy w okoliczności, że koszta zakupna i transportu krów małych równie są znaczne jak krów dużych, co przy mniejszej stosunkowo wartości bydła małego, cenę jego podnosi i obciąża.

Ponieważ próby powyższe wykazały, że krowy duże potrzebują stosunkowo mniej paszy tej samej jakości do wytworzenia pewnej ilości mleka, że mogą być przez dłuższy czas z korzyścią utrzymywane, że nie pociągają za sobą znacznych strat przy sprzedaży, a w wielu razach powodują względnie mniejsze wydatki w hodowli, można zatem ostatecznie zawyrokować, że przy dostatecznym zapasie paszy korzystniej jest trzymać bydło duże.

Przy wspomnianych próbach, mających wyjaśnić przedewszystkiem kwestye opłacania paszy przez krowy małe i duże, zasługują na uwagę i inne jeszcze poczynione spostrzeżenia.

Małe, krótkotrwające zboczenia w paszy, nie uwidoczniały się bynajmniej w dojeniu krów. Po użyciu paszy w dawkach stojących poniżej ilości przeciętnej, następowało zawsze zwiększenia jej i odwrotnie. Znaczniejsze przez kilka dni trwające zwiększenie paszy pociągało za sobą obfitsze wydzielanie się mleka, które jednak nie stało w stosunku ekonomicznym do kosztów zwiększonej karmy, to jest nie pokrywało ich wcale. Każdy naddatek do tej ilości, którą krowy zjadały do szczętu i po której zachowywały jeszcze dobry apetyt, powodował marnotrawstwo paszy tak samo jak i każde zmniejszenie jej. Najważniejszą bowiem rzeczą przy karmieniu bydła jest zbadanie, czyli dobranie tej właśnie ilości paszy, która ma służyć do nakarmienia, ale nie przekarmienia bydlęcia.

Przedmiot ten da się przeprowadzić tylko na drodze praktycznej, a nigdy teoretycznej. W doborze paszy, w wyszukaniu sposobu, jakim się ta pasza ma przyrządzić, ażeby chętniej przez bydło spożytą została, spoczywa nieraz zagadka powodzenia. Każdy uczeń szkoły rolniczej potrafi zrobić zestawienie paszy z jaknajdokładniejszem zachowaniem stosunku części pożywnych, dużo jednak upłynie czasu, zanim potrafi przeprowadzić korzystne żywienie bydła w praktyce. Zawielki także kładą zwykle nacisk w pismach fachowych i książkach naukowych, na stosunek części pożywnych, za mało zaś uwzględniają ilość przepisanej paszy.

Zmiana ciepłoty powietrza zewnętrznego tak długo nie miała żadnego wpływu na dojenie krów stojących w stajni, dopóki temperatura stajenna trzymała się między 18 i 19° C. Dopiero, gdy wskutek zwiększonych upałów około 20 i 23 sierpnia, temperatura stajenna, pomimo usilnego przewietrzania stajni, doszła do 22° ciepła, zaczął się okazywać ubytek mleka, który tak u dużych, jako też i małych krów wyrównał się dopiero wtedy, gdy powietrze zewnętrzne ochłodło na czas dłuższy i temperatura stajenna wróciła do zwykłych 18 stopni. Innej przyczyny upadania i wznoszenia się udojów znaleźć nie można było. Przekonano się, że najodpowiedniejszy stopień ciepła w stajni jest 18 i 19°. Temperatura o 12° C., którą prof. dr. Wilckens podaje w swojem dziele: „Kształty i życie zwierząt domowych“, jako wystarczającą, okazała się bardzo niedostateczną i była powodem ubytku mleka w czasie próby III, przy której warunki karmienia zachowane były takie same, jak przy próbie II.

Deszcze i wichry nie wywierały żadnego wpływu na dojność krów, stojących w stajni. W każdym zresztą razie deszcz mógłby oddziałać ujemnie na wydzielanie mleka, tylko z powodu użycia w takim razie zbyt wielkiej ilości mokrej i zimnej paszy zielonej. Działanie to byłoby wtedy spowodowane przeziębieniem narzędzi trawienia, a wskutek tego mniejszem wydzielaniem się płynów, potrzebnych do trawienia paszy. Oprócz tego, pasza mokra zawiera w sobie mniejszą ilość części pożywnych, nie tak chętnie i w mniejszej niż zwykle ilości jedzoną bywa przez bydło i wprowadza zawiele wody do organizmu zwierzęcego.

Należy jeszcze nadmienić, że krowy próbne znachodziły się w ciągu wszystkich doświadczeń w stanie zupełnego zdrowia, a w mleku ich nie pojawił się również żaden błąd. ***K.***

ROZMAITOŚCI.

Chcąc się przekonać o szkodliwym wpływie przymrozków wiosennych na pączki drzew owocowych, należy przeciąć pączek poprzecznie. Jeżeli na płaszczyznie przecięcia ukażą się czarne punkciki, natenczas można być pewnym, że pączek już obumarł.

Kawałki żelaza i innych obcych ciał w paszy. Zdarza się często, że najpiękniejsza sztuka bydła ginie marnie z powodu połknięcia gwoździa lub innego przedmiotu w paszy. Jeden z weterynarzy badeńskich dowodzi, że powodem wypadków tych jest popiół, używany przez gospodarzy do zasilania łąk. W popiele tym znajdują się nieraz ćwioki, kości, kawałki drzewa, kamieni, szkła, guziki, szpilki i różnego rodzaju blaszki, należy

zatem dobrze go zawsze przesiać, zanim się rozsieje na łąkę. Wymienione wyżej przedmioty, dostawszy się na łąkę albo do kompostu, do którego używają zwykle śmieci pokojowych i ulicznych, znajdują się następnie w paszy i wraz z nią połknięte bywają przez bydło. Oprócz więc siania popiołu przeznaczonego do zasilania łąk, nie należy również zaniedbywać dokładnego przejrzenia ich po świeżem rozrzuceniu kompostu.

Niszczenie ślimaków. „Société d'horticulture“ w Meaux radzi używać otrąb pszenicznych dla ratowania warzyw od tych szkodników. Ślimaki mają tak wielkie upodobanie w otrębach, że porzucając wszelkie pokarmy roślinne, gromadzą się masami około kupek otrąb ponasypywanych po grządkach i mogą być tym sposobem z łatwością tępione.

Niszczenie perzu. „Baltische Wochenblatt“ zamieszcza wiadomość o niszczeniu perzu zapomocą peluszki, której uprawa tak korzystną okazała się w okolicach nieodpowiednich dla koniczyny. Dla sprawdzenia spostrzeżenia tego, zasiano zeszłej wiosny peluszkę w pewnej miejscowości jedynie tylko dla wypróbowania jej działania, przytłumiającego perz. Na żwirowatem i mokrem polu rozkrzewił się perz tak dalece, że nie można było spodziewać się już żadnej z niego korzyści. Tylko kosztowna uprawa, wycinanie i wykopywanie chwastów w czasie posuchy wstrzymało po części gwałtowny ich rozrost.

Zasianie peluszki i pozostawienie jej na pniu aż do dojrzałości nasienia wytępiło perz do tego stopnia, że w czasie jesiennej uprawy pola zaledwie przy usilnem staraniu można było gdzieniegdzie znaleźć słaby, wynędzniały korzonek jego.

Wypędzanie much ze stajen. Pismo „Das Pferd“ podaje następujące szczegóły, tyczące się przebywania much w stajniach i ich tępienia. Próby, przeprowadzone obecnie w zakładzie rolniczym w Göttyndze, dowiodły, jak wielki wpływ na siłę produkcyjną wywierają muchy, przebywające masami w stajni, Dyrektor stacyi próbnej w Getyndze, prof. dr. Lehman, stwierdził zapomocą aparatu Pettenkofera, że w czasie silnego napastowania bydła przez muchy, traciło ono dziennie ilość siły produkcyjnej, równającej się $^1/_2$ klg. owsa. Nie jest to wcale ubytek nieznaczny wobec większej ilości bydła i w czasie długo trwających upałów letnich. Aby się uchronić od tego, należy przeprowadzić bydło do zacienionej stajni, która oprócz tego jest przewiewną i została pobieloną wapnem z domieszką ałunu, (bardzo wstrętnego muchom). Wiele much wytępić można także, wieszając w stajni u powały wiązki bylicy, z których muchy łapią się później do worków. Doraźne jednak usunięcie much ze stajni może się tylko przeprowadzić zapomocą chlorku wapna, który stawia się w stajni na noc na deszczułce, pozatykawszy wprzód wszystkie otwory i okna, z wyjątkiem tylko jednego. Muchy, podrażnione wstrętnym sobie zapachem, gromadzą się około otwartego okienka i wynoszą się wszystkie na dwór, bydłu zaś zapach chlorku wapna nie jest wcale szkodliwym.

Oznajmienia.

z którego to zeszytu jeden egzemplarz w biurze intendantury 1-go korpusu, w biurach magazynów zaopatrzenia wojska w Krakowie i Tarnowie, jakoteż we wszystkich politycznych władzach powiatowych i stowarzyszeniach gospodarczych głównych (krajowych) się znajduje, i przez każdego przejrzanym być może.

Kraków, dnia 25 maja 1894 r.

PRZEGLĄD

potrzebnych artykułów dla c. i k. I. Korpusu w Krakowie na r. 1894/5, a mianowicie:

dla stacyi w	żyta	owsa	siana	słomy na pościółkę	słomy do łóżek	węgli	drzewa twardego	drzewa miękiego	chleba
	Ctr. metr.						m^0	m^0	porcyj
Krakowie-Podgórzu	29.000	43.400	32.600	15.600	5.600	55.500	1.600	—	—
Wadowicach	—	3.430	3.324	1.395	360	540	1.020	—	321.600
Chrzanowie	—	2.520	2.000	1.040	54	—	120	—	57.600
Kentach	—	2.520	2.000	1.040	54	—	120	—	57·600
Niepołomicach	—	2.520	2.000	1.040	180	—	540	—	194.400
Bochni	—	5.200	4.500	2.080	240	2.400	80	—	252.000
Tarnowie	7.600	10.800	8.400	3.660	1.200	4.440	1.260	1.080	—
Nowym Sączu	—	120	156	60	165	600	480	30	180.000

Ogłoszenia.

☞ Do numeru dzisiejszego załączamy drugi arkusz „Sprawozdania z Zebrania ogólnego Towarzystwa rolniczego krakowskiego“.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Ceny produktów w złr. za 100 kg.

	Kraków z dnia 5/6			Tarnów z dnia 1/6			Rzeszów z dnia			Lwów z dnia 2/6			Wiedeń z dnia		
	od	do	przeciętnie	od	do	przeciętnie	od	do	przeciętnie	od	do	przeciętnie	od	do	przeciętnie
Pszenica	6·60	7·45	—·—	6 25	7 25	—·—	—·—	—·—	—·—	6·50	7·25	—·—	—·—	— —	—·—
Zyto	5·90	6·50	—·—	6 10	6 20	—·—	—·—	—·—	—·—	4·75	5 25	—·—	— —	—·—	—·—
Jęczmień	4·75	5·20	—·—	6 10	6 50	—·—	—·—	— —	—·—	4 50	6·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Owies	6 50	7·44	—·—	6·75	7·10	—.—	—·—	— —	—·—	6·20	6 60	—·—	— —	— —	—·—
Groch	9·—	11·—	—·—	7·50	8·50	—·—	—·—	—·—	—·—	5·50	8 —	—·—	—·—	—·—	—·—
Fasola	8 —	12·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Bobik	—·—	—·—	—·—	6 20	6 35	—·—	—·—	—·—	—·—	7 —	8·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Wyka	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	5 25	5·60	—·—	—·—	—·—	—·—
Tatarka	6·—	8·—	—·—	7 50	8·25	—·—	—·—	—·—	—·—	7·25	7·75	—·—	—·—	— —	—·—
Proso	5·—	6·—	—·—	5·50	6 25	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Jagły	11 —	14·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Kukurudza	5·25	5 75	—·—	6 25	6·50	—·—	—·—	—·—	—·—	5 25	5·75	—·—	—·—	— —	—·—
Rzepak	—·—	—·—	—·—	10 50	11·50	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Chmiel . za 56 kg.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	— —	—·—	—·—	—.—	—·—
Koniczyna n. czerw.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—.—	—·—	— —	— —	—·—	—·—	—·—	—·—
Konicz. nas. biała	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—· -	—·—
Konicz. nas. szwedzka	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	— —	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Siano z łąk	2·30	3·50	—·—	2·20	2·40	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—· —	—·—
Siano z koniczyny	3 60	4·—	—·—	—·—	—·—	—·—	— —	—·—	—·—	— —	—·—	— —	—·—	—·—	—·—
Słoma	1·50	2·—	—·—	1·60	1·70	—·—	— —	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	— —	—·—	—·—
Kartofle hektolitr	2 —	2·40	—·—	2 20	2·40	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	— —	—·—
Okowita 75—95°	59·—	78·—	—.—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
„ kont.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Masło	0·70	0·85	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—

Odpowiedzialny redaktor i wydawca Alfons Lippoman. W drukarni Związkowej w Krakowie, pod zarządem A. Szyjewskiego.